CZĘŚĆ XXVII. № 13. ROK 14. (1843).

TYGODNIK PETERSBURSKI.

GAZETA URZĘDOWA KRÓLESTWA POLSKIEGO.

Wychodzi we Wtorki i Piątki. Prenumerata przyjmuje się pod adressem do Wydawcy Tygodnika w Petersburgu, do Expedycyi Gazet Petersburskiego Pocztamtu, lub do xięgarni Grafe, w Warszawie, w drukarni Zawadzkiego i Węckiego i w Biurze informacyjném; w Wilnie w xięgarni Glucksberga, nadto we wszystkich Pocztowych w kraju urzędach.

Cena *Roczna* w Rossyi z pocztą a w stolicy, z noszenłem do mieszkań, 50 r. ass. *Półroczna*, 25 r. ass. Bez poczty, dla odbierających w xięgarni Grafe *Roczna*, 45 rubli assygn. *Półroczna*, 25 rub. assyg. Dla Królestwa Polskiego *Roczna*, 53 rubli assygn. *Półroczna*, 28 rub. ass.

WTOREK, $\frac{16}{28}$ LUTEGO.

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

Petersburg, $\frac{15}{27}$ *Lutego.*

— Przez Reskrypt Cesarski z d. 1 b. m. mianowany kawalerem oderu św. Anny 1 klassy zostający przy Jenerał Gubernatorze Noworossyjskim i Bessarabskim R. R. St. *Marini*.

— Przez rozkaz dzienny Cesarski z d. 9 b. m. mianowani: Dowodzca 13 brygady artyleryi Jenerał-major *Cebrikow* Naczelnikiem artylleryjskich garnizonów okręgu Syberyjskiego z pozostaniem w artylleryi polowej i dowodzca 1 bateryjnej baleryi pułkownik 4 bryg. artylleryi *Meyer 2*, Dowodzcą 13 bryg. artylleryi.

— Vice-inspektor korpusu Leśniczych Fligel-adjutant pułkownik hrabia *Lamsdorff*, 21 Stycz. mianowany Vice-dyrektorem Departamentu Leśnego.

— Na przedstawienie Ministra Spraw Wewnętrznych i Zdanie Komitetu PP. Ministrów, N. Cesarz Jmć najłaskawiej raczył nadać rozmaitym osobom medale ustanowione w nagrodę za czyny poświęcenia się dla ludzkości. W liczbie tych osób otrzymali: Medal złoty, podleśniczy gubernii Witebskiej porucznik korpusu Leśniczych *Kozłowicki;* Medale srebrne: Sekretarz Stanowego Dozorcy powiatu Wołkowyskiego Wiktor *Kamieński*, Szlachic powiatu Borysowskiego Piotr *Kamieński*, i szlachcic powiatu Telszewskiego *Małachowski*.

— N. Cesarz Jmć raczył przedłużyć do 1 Lipca b. r. istnienie Komitetu ustanowionego do klassyfikowania i opatrywania żebraków, który miał być zamknięty 1 Stycz. b. r.

— 15 Stycz. b. r. N. Pan raczył zatwierdzić plan urządzenia przy Cesarskim Ogrodzie Botanicznym szkoły do kształcenia ogrodników, którzy przed innemi będą pomieszczani w tym zakładzie.

— Na przełożenie P. Ministra Dóbr Państwa N. Pan 11 Stycznia b. r. raczył zatwierdzić urządzenie w Symferopolu szkoły do praktycznego kształcenia uczniów w uprawie Morwy, chowie jedwabników i wszystkich tego przemysłu tyczących się ręcznych działań. Będzie dziesięciu uczniów na koszcie Skarbowym, wybranych z włościan Dóbr Państwa, położonych w gubernijach, gdzie rozwinienie tej gałęzi uznane jest za potrzebne. Nadto, za umiarkowaną opłatą przyjmowani będą pensyonaryusze.

— Odebrano z Charkowa wiadomość że w tém mieście 24 Stycznia umarł Jenerał piechoty hrabia *Orłow-Denisow*.

— 11 b. m. na posiedzeniu ogólnego Zgromadzenia akcyonistów Drogi żelaznej Carskosielskiej Starszy Dyrektor kompanii, P. Jenerał-adjutant hrabia *Benkendorff* czytał Zdanie Sprawy z działań kompanii za rok zeszły 1842. Z niego dają się widzieć wypadki następne:

W ciągu roku 1842 przejechało z Petersburga do Carskiego Sioła osób	241,430.
Z Carskiego Sioła do Petersburga	237,770.
Między Carskiem Siołem i Pawłowskiem	117,855.
Między Petersburgiem i Pawłowskim	75.
Od szosse Moskiewskiego	2,060.
Ogół	602,191.

Rozkładając ogół takowy na całą przestrzeń żelaznej drogi, wypadnie 432,294 osób.

Dochod ogólny wyniosł 238,138 rubli 9 kop. srebrem. *Wydatki* 106,669 r. 10 kop. sreb. *Czysty zysk* 131,468 r. 99 kop. srebrem.

W roku za-przeszłym 1841 było czystego zysku 114,079 r. 58 kop. sr. Czysty więc zysk przeszłoroczny przewyższył zaprzeszłoroczny o 17,389 r. 41 kop., kiedy dochod tego ostatniego był tylko o 2,167 r. 28 kop. sr. wyższy. Wydatek składa 45% ogólnego dochodu: jest to nader za-

spokajający wypadek i mało jest dróg żelaznych cudzoziemskich coby podobnym poszczycić się zdołały stosunkiem.

W roku 1842 żaden smutny przypadek nie zdarzył się na drodze żelaznej.

Gdy doświadczenie pierwszych sześciu miesięcy roku zeszłego pokazało, że podwyższenie ceny na powozy dwóch klass pierwszych niemiało żądanego skutku—przeto, zgodnie z żądaniem większej części publiczności, dawne ceny na te powozy postanowiono przywrócić.

Z czystego zysku, po odtrąceniu wypłaty procentów, pensyi Dyrektorów i tego co się odlicza na kapitał zapasny, reszta, 60,000 rub. sreb. przeznacza się na dywidendę, która tym sposobem wyniesie po rubli sr. 2 czyli assygnacyjnych 7 na akcyą. (Cena pierwiastkowa akcyj była 200 rub. ass.)

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Londyn 11 Lutego. Na posiedzeniu izby Lordów 9 b. m. hrabia Stanhope przedstawił wniosek o mianowaniu Komitetu dla wyprowadzenia śledztwa o obecnym stanie klass roboczych i obmyślenia środków ku korzystnemu ich zajęciu. Mowca zakończył mocno oświadczeniem się przeciw nowemu prawu o cle od zboża i nowej taryfie, której skutki zdają mu się zgubnemi.

Hrabia Ripon, Minister Handlu, oparł się wnioskowi, jako niemającemu wyraźnego celu, i bronił taryfy, której skutki okazały się owszem być pomyślnemi. Lord Beaumont popierał wniosek i wyraził swoje nieukontentowanie z danych przez Pierwszego Ministra objaśnień w przedmiocie praw zbożowych. Lord Brojgham nie podzielał zdania lorda Stanhope co do stanu handlu, i wcale nie pochwalał gwałtowności mów mianych w Londynie na zgromadzeniach przeciwników praw zbożowych. Lord Radnor mówił przeciw wnioskowi i razem przeciw prawom zbożowym. Lord Ashburton oświadczył się za handlem swobodnym umiarkowanym, ale nie chciał zniesienia wszelkich utrudnień bez względu na stan kraju. Margrabia Clanricarde bardziej wyraźnie obstawał za handlem wolnym, i przeciw systematowi cła zmiennego i nie sądził izby zniesienie monopoliów pociągnęło za sobą zniesienie wszystkich innych podatków.

Wniosek lorda Stanhope odrzucony został 25 głosami przeciw 4.

— W Izbie Niższej na posiedz. 9 b. m. Sir Charles Napier zapytywał pierwszego Ministra azali Emir Beschir i mieszkańcy Libanu otrzymali wynagrodzenie za straty jakie w ostatniej wojnie Syryjskiej ponieśli. Sir R. Peel odpowiedział, że wydany został firman nakazujący takowe wynagrodzenie. Na inne pytania w podobnych przedmiotach pierwszy Minister oświadczył że Rząd J. K. M. nieczuje się odpowiedzialnym za czynności Tureckiego Rządu.

P. Hames żądał wiedzieć co myśli Rząd wzlędem opatrzenia potrzeb kościoła? Sir R. Peel odrzekł, że wniesie bill w tym przedmiocie.

Potem zawiązały się żywe rozprawy nad odezwą wydaną przez lorda Ellenborough, Wielkorządzcę Indyj, do tamecznych ludów i królików, którą kilku członków znajdowało nieprzyzwoitą i zachęcającą bałwochwalstwo. Sir Rob. Peel bronił jedynie osobistego charakteru lorda, ale nic nie wyrzekł na obronę odezwy.

Kapitan Maxwell powiedział, że sława z wypadków otrzymanych w Afganistanie, bynajmniej nie należy się Wielkorządzcy, co potwierdził i P. Hume. Lord John Russell w obszernej mowie ostro naganiał postępowanie Wielkorządzcy. Po kilku słowach P. Buller wniosek P. Vernon Smith o złożenie i oddanie pod rozbior izby odezwy lorda Ellenborough, czemu się Ministrowie nie opierali, został przyjęty bez głosowania.

Ogłoszony został rozkaz dzienny Naczelnego wodza Armii, którym Królowa Jmć, na pamiątkę waleczności jakiej wojska wyprawy Chińskiej dały dowody i znakomitych zasług przez nie oddanych, zezwala, aby pułki piesze: 18-ty (Royal-Irish), 26-ty (Cameronian), 49-ty (Princess Charlotte of Wales, lub County of Hertford), 55-ty (Westmoreland) i 98-my pieszy, na swych chorągwiach miały napis *China* i wyobrażenie Smoka.

— Zabójca P. Drummond stawał już przed sądem kryminalnym, ale na wniosek jego adwokata, iż potrzeba mu sprowadzić świadków z głębi kraju i Francyi, sprawa, za zgodą Attorneya-jeneralnego, odłożona została do Marca.

— Wojska w Kanadzie mają być znacznie zmniejszone.

— Po 13 Stycznia miano już wiadomości o 180 okrętach które rozbiły się w czasie ostatnich huraganów na wybrzeżach Anglii, Irlandyi i Francyi i na nich zginęło 453 ludzi. Szkody z obustron poniesione szacują na 405,000 i 180,000 funt. sterl. W ostatnie trzy dni zginęło jeszcze 60 statków krórych wartość wynosi 240,000 funt. (Ogół szkody dotąd wiadomej dochodzi 825,000 to jest 20,620,000 rubli assygn.)

— Ostatnie nowiny z Chin są zaspokajające. Chińczycy okazują najlepsze usposobienia. Cesarz wydał edykta, w wyrazach najprzyjaźniejszych *wiecznemu*, jak mówi, *pokojowi*. Dano pozwolenie rozmaitym kupcom angielskim z ich rodzinami, osiadania w Kanton i innych miastach. Kapitan Balfour, z artylleryi w Madras, mianowany konsulem jeneralnym w rezydencyi Shanghae. Cała flota angielska zebrała się już 17 pazdziernika w Tchusan; 18, 20 i 21 przybyli tamże Sir Henry Pottinger, admirał sir William Parker i jenerał sir Hugh Gough.

Paryż 11 Lutego. Biura, czyli oddziały izby Deputowanych zaczęły już rozbior budżetu.

Nowiny z Hiszpanii. Podług Gazety Stanu Pruskiej jenerał Seoane doniosł z d. 30 Stycznia Ministrowi Wojny że od 18 tegoż m. zajątrzenie mieszkańcow przeciw wojskom coraz się wzmaga; właściciele domów opuszczają je dla niepłacenia kontrybucyi.

Przedtém odebrano z Barcelony urzędowe wiadomości z d. 25 Stycznia. Jen. Seoane ogłosił nowe bardzo surowe bando przeciw mieszkańcom burzliwym lub nieposłusznym.

Frankfurt. Hrabina Reichenbach-Lessonitz, małżonka J. K. W. Elektora Hesskiego, umarła tu 12 Lutego.

Hamburg, 9 Lutego. Mowa jest o zniesieniu prawa, które dotąd zabraniało izraelitom być adwokatami.

— Donoszą z Berlina, że podług wszelkiego podobieństwa, kraje północne Niemieckie jakoto Królestwo Hanowerskie, xięztwa Mecklemburskie i miasto Hamburg, przystąpią wkrótce do wielkiego związku celnego Germańskiego. Skutkiem to będzie długich, niestrudzonych usiłowań Króla Jmci Prusskiego. Sądzą że ostatnia podróż Króla Jmci Hanowerskiego do Berlina miała stosunek z tém połączeniem.

Rzym 28 Stycznia. Konsystorz tajny, od tak dawna oczekiwany, miał miejsce wczora. Mianowani zostali 4 kardynałowie, 5 Arcybiskupów, 18 Biskupów. Kardynałowie są: monsignor di Paola Villadicani, arcybiskup Messyński, mons. Cadolini, arcybiskup Edessy, sekretarz propagandy, mons. hrabia Mangelli i mons. Serafini.

— W przyszłym Kwietniu będzie przystąpiono do sprzedaży części sławnej galeryi kardynała Fesch; reszta zostanie wystawiona na sprzedaż za kilka dopiero miesięcy poźniej.

NAJPOŹNIEJSZE WIADOMOŚCI.

Paryż 13 Lutego. Dziś w izbie Parów margrabia de Boissy oświadczył, iż odkłada do przyjaźniejszego czasu zapytania jakie ma uczynić Ministrom — Wczora P. Hernandez, Spraw. interesa Hiszpanii miał rozmowę z Ministrem Spraw Zagr. Wnoszą że nieporozumienia między Francyą i Hiszpaniją dadzą się złatwić przez układ.

Anglia. Gazety poźniejszej daty od 11 Lutego nie przyszły do Petersburga.

(Journ. de S. P. Psz. Poln.)

KRYTYKA.

MYŚLI O WYCHOWANIU KOBIET PRZEZ E. ZIEMIĘCKĄ.

(Ciąg II.)

Ogólny obraz terazniejszego wychowania. Jakiż to kontrast żywy, ale nie z mniejszym talentem, znajomością rzeczy, szczerem obmyśleniem i miłością dobra skreślony. Było by niepodobieństwem wykazywać po szczególe głębokość myśli i najwymowniejsze ich oddanie: ograniczymy się treścią. Przedstawia skutki dzisiejszego wychowania, które jedynie ma na celu Dziewicę, ale nie Żonę i Matkę, a trafność tej uwagi wykazuje się w powierzchownej nauce, w exaltowaniu czułości, w udoskonaleniu talentów, słowem w tém wszystkiem, coby dziewicę mogło uczynić bardziej zachwycającą w oczach młodzieńca, albo króciej, co by posłużyło do zyskowniejszego za mąż pójścia. Ale niesłusznie brak potrzebnego wychowania składa na *obojętność społeczności*, bo pewno rodzice nie życzą widzieć córki nieszczęśliwą żoną i matką? Stąd za przyczynę trzeba uważać złe wyobrażenie o rzeczach, czyli niepojęcie gruntownej zasady wychowania przez oddalenie się umysłu od wiary. Trudno także zrzucić winę braku wychowania na to, że *męzczyzna nie rozumi kobiety, niezna jéj niedoli, nie pojmuje poezii, która marzy z cicha w duszy kobiety.* Ta przesada jest skutkiem nieistniejącego rozdziału w naturze rozumu i czucia. Niewiasta niéma nic zupełnie oddzielnego, czego by nie było w męzczyznach, tylko jej czucie więcej udelikatnione, jej pogląd więcej drobiazgowy, jej wyobraźnia wprawdzie nie bujniejsza, lecz łatwiej się snująca. To więc co jest niepojęte w kobiecie, to równie niezrozumiałe w męzczyznie. Ale dość tego, bo jeszcze nieraz będziemy zmuszeni wrócić do tej kwestyi. Na co szukać tak podrzędnych i niewłaściwych przyczyn, kiedy ten brak wychowania najłatwiej i jedynie daje się wytłumaczyć nie żadną obojętnością, ni ograniczeniem biednego męzczyzny, ale brakiem wiary: bez niej niéma szczęścia i spokojnego życia, niéma prawdziwych wyobrażeń, a natomiast w rzeczach wielu owładnie fałsz towarzystwem. Jeśli Religia zostanie upowszechnioną, to i rodzice uważając dzieci za skarb niesmiertelny dany od Boga do pielęgnowania, starać się będą o wychowanie odpowiedne istocie nieśmiertelnej, i męzczyzni, co nie są pozbawieni serca i poezyi, ocenią dobrą żonę, wolną od exaltacyi, która jest obłąkaniem pomimo zaprzeczenia autorki, bo cóż jest obłąkanie, jeśli nie zboczenie prawdziwego uczucia z właściwego kierunku? — Dalej między skutkami dzisiejszej edukacyi wybornie przedstawia niesmak domowego pożycia; pięknie rozwija, że uczucia nienależy skupiać na jeden przedmiot doczesny i nareście wyjaśnia zasadę całego dzieła, to jest, że trzeba w Niewieście kształcić naprzód Człowieka. Wielka to myśl z tego względu, że w tedy kobieta pozna swój stosunek z Bogiem, a przez uprawę rozumu i duszy nieograniczy swego wzroku tylko domowém życiem, lecz będzie nieobojętną na dobro moralne i umysłowe całego społeczeństwa, słowem na postęp całej ludzkości. A chociaż wcale niemam zamiaru wyłączać kobiet od udziału w rzeczach człowieczeństwa, jednak chciałbym i wtém zachować przyrodzoną granicę, bo inaczej z tej zasady źle pojętej mogłyby wyniknąć wnioski pełne marzenia. Życie ludzkie musi się rozdzielać na familijne i publiczne, w małżeństwie

tedy koniecznie potrzeba, aby jeden członek dawał więcej baczenia na pierwsze, a drugi na drugie; stosownie zaś do przymiotów udzielonych od Boga, mężczyzna główniej patrzy na ogół. a kobieta na familią: co niewyłącza zupełnie obu członków od mniej właściwych im zawodów. Wszystko co się zawiera pod tą zasadą dzieła P. Ziemięckiej da się objąć formą zrozumialszą i prawdziwszą, to jest, że trzeba kształcić naprzód Chrześciankę, a potém Kobietę, co i sama autorka postrzegła. Łatwo pojmuję z jakiej przyczyny zostawiła jednak pierwsze wyrażenie: szło jej bowiem o rozwinięcie licznemi a gruntownemi naukami umysłu niewiasty a pod wyrazem Chrześcianka lękała się niesłusznie, aby jej tego niezaprzeczono, bo religia bynajmniej niezamyka świa-tła przed swemi wyznawcami. To wyrażenie że *trzeba na przód kształcić człowieka jak kobietę*, lubo ma swoję wymówkę w racionalizmie, który ją ledwie nie zniżył do marnego cacka, jednak brzmi zawsze dziko i niezrozumiale, bo kobieta i człowiek to wszystko jedno, bo jeśli w praktyce było poniżenie u niewierzących, nigdy jednak tej prawdy nie zaprzeczali w teoryi. Ludzi innego zdania nie przemienimy zasadą, pokąd duch wiary nie wstąpi do ich serca: należało więc przyjąć formę religijną, bo w końcu wykażę, jakie z tej zasady nastąpiły skrzywienia. Po wykryciu niedoli życia wyłącznie uczuciowego kobiety, ładnie zwraca do życia jej właściwszego w poświęceniu czyli w religijnych zasadach. Tu jednak musiemy dodać, że obowiązki kobiety nie są *trudniejsze* ani łatwiejsze od powinności mężczyzn: Bóg każdą płeć obdarzył potrzebnemi przymiotami do ich wypełnienia i to byłoby trudném kobiecie, co jest łatwem mężczyznie jak i nawzajem. Jest rożnica między obowiązkami, ale ta zasadza się na odcieniach osobliwie w powinności religijnej i moralnej, żeby zaś o tém przekonać, to podłożę imie mężczyzny w tém, co się skreśla jako trudniejsza powinność kobiety: a będzie najlepiej kwadrować. «Widzieć jasno, sądzić gruntownie, znać warunki szacunku i razem miłością i przebaczeniem ogarniać błędy, obudzać gorliwość w religii i cnocie przykładem, nigdy ostrych zarzutów nieczyniąc, czuwać nad własną czystością w obec błędów i zbrodni ludzkich, taki jest los mężczyzny, los *kapłana* przechowującego ogień święty.» — Zgadzam się, że kobieta w towarzystwie jest to *głos wdzięczny*, *miły i pieściwy*, ale ztąd nie idzie, żeby *cała poezia naszego rodu* w tym dzwięku się zawarła: jest i drugi głos nie mniej czuły, choć w innym rodzaju, choć nieco silniejszy swoją rzewrością, wzniosłością i potęgą obudzający dżrenie serca w poetycznym zachwycie, chociaż w nim bardziej nad czucie mysl się przebija, a oba są głosy i oba nastrojone wiarą mogą się zlać w jedną harmonijną pieśń najwyższej Istocie; przez to jednak niezaprzecza się górowanie czucia w kobiecie, tylko jego pozbawienie mężczyzny. — Co się tycze tego, że niewiasta przechowałaby wiarę, gdyby zimny sceptycyzm ogarnął ziemię, dość namienić, że w powszechnem rozprzężeniu, kobiety niebyłyby ostatniemi, jak niedawno mieliśmy mnóstwo przykładów, a i teraz nie braknie: większa skłonność uczuciowa nie jest dostateczną rękojmią przechowania wiary, owszem największe w niej niebezpieczeństwo zagraża: jakoż Zbawiciel nie użył kobiet do kapłaństwa. Zachowanie wiary nie należy nawet przez hypotezę przypisywać ludziom, ale miłosierdziu tego Zbawiciela, który zbndował swój kościół na niewzruszonej opoce. — Dalej chcąc udowodnić potrzebę gruntownego oświecenia kobiet wylicza różne smutne następstwa, które wszystkie chociaż z braku religii wypływają, a jednak całe to rozumowanie kończy się tém, że niewystarcza dla zapobieżenia tym smutnym następstwom *religia zimna*, *zwyczajna*, *ale tylko myśl przejęta całą mądrością*, *całém miłosierdziem i prawdą nauki Chrystusa.* Tę samę zasadę przenosząc i do prostej kobiety, powiada, że *w nieszczęściach niéma żadnej pociechy duchowej*, *bo zna religią tylko jako tajemniczą i niepojętą świętość*, *jako obrządek i zimne przepisy*, *ale nie jako żyjącą prawdę*, *która z każdą chwilą bytu człowieka ma związek.* I w jednym i w drugim razie wielka omyłka, która może ostrzedz, jak bacznie powinniśmy chodzić koło principiów, aby przesadą nie wpaść w uchybienie. Co to jest zwyczajna i zimna religia? Opieszałość, niedbalstwo? Dla zaradzenia temu nie tak potrzebna głęboka nauka, i *myśl przejęta całą mądrością nauki Zbawiciela*, co nie jest rzeczą łatwą i pospolitą, owszem prawie niepodobną, jak raczej szczéra chęć poprawy i łaska Boża odżywiająca wiarę. Nauka i Teologia sama nieściągną wiary, tego daru Nieba: wszak nieraz najuczeńsi Teologowie zestępowali do racionalizmu, a nawet materyalizmu. Lecz wyraźniejsza ta pomyłka w prostych kobietach. Nauka Chrystusa Pana właśnie tém się różni od ludzkiej mądrości, że choć ją wszyscy nie równo pojmują, lecz wszyscy równo posiadają i to stanowi najwyższą jej zaletę. W narodzie prostym niewyrozumują okowiązków, niewyliczą wszystkich zalet nauki i stosunków, ale praktycznie znają może lepiej od tych, którzy nad nią spekulacyjnie ślęczą; u nich religia weszła w głowny żywiół, zmieszała się z każdym ich krokiem, przerodziła się w ich codzienną mowę, bo religijne zdania zamienione w przysłowia mimowolnie do ust im przychodzą, ile razy serce zbolałe potrzebuje pociechy. O, to żyjące u nich prawdy i wiążą się z każdą chwilą ich bytu. Nie przenośmy całej religii w xięgi, w naukowość i wykład wyższy teologiczny z pewnym porządkiem i rozumieniem: w prawdzie to bardzo jest rzeczą pożyteczną, umacniającą, ale wszystkiego nie stanowi. Religia upowszechniła się prostotą i opowiadaniem i to święte slowo przechodząc z ust do ust u prostego ludu żyje dotychczas i zbawienne przynosi owoce. To nie sam obrządek i zimne przepisy, ani tajemnicza swiętość; bo sercem te prawdy pojmują, bo oświadczenie ciągle im wykazuje błogie skutki niezimnych, ale pełnych miłości przepisów. Prędzej oswieceni odstąpią wiary jak oni: a jeśli widziemy błędy i wykroczenia, to zwyczajna słabość ludzka, z której ich ustawnie wiara podnosi. Jakoż i

sama autorka w inném miejscu powiada, że *młoda osoba wyższego stanu nigdy niezrówna w wytrwałości, cnocie i poświęceniu ubogiej dziewicy:* a ten jej charakter nie opiera się jedynie na pracy i doświadczeniu, jak chce P. Z., ale na żywej wierze: bo doświadczenie samo bez religijnego poglądu niczego nienauczy, jak to gruntownie i wymownie okazała autorka w innem miejscu (K. 78) — Przy opisaniu nieszczęść dziewicy prostej, ale zawsze marzącej i poetycznej, uważa się za jedyny środek dla złagodzenia tych cierpień nie usunięcie zupełne, ale tylko *złagodzenie surowości i egoizmu mężczyzny:* albo czyż podobna tak śmiało i ogólnie utrzymywać, że serce kobiety jest *jedyny* przybytek wiary, nadziei i miłości? Wszak wiemy z religii, że serce mężczyzn i kobiet jest przeznaczone na świątynię Ducha bożego i że *wyłącznie* kobiety nie posiadają tego skarbu? Za co przymiotniki *zimny i egoistyczny* tak się w tém piśmie nie oddzielają od mężczyzny, jak bladość od światła xiężyca w poezii? Ba nawet, kiedy autorka chce wyrazić obojętność niewiasty, wtedy jakby nie zaprzeczonym pewnikiem wyraża się, że *kobieta przybiéra zimny i egoistyczny charakter mężczyzny:* zdaje się, że egoizm i zimność niebyłyby pojęte oderwanie, lecz tylko w zastosowaniu do mężczyzn, Za co wszystkie nieszczęścia wzwiązku małżeńskim wyłącznie przypisują się *nie godnemu postępowaniu męża, brakowi jego delikatności i pognębieniu słabszej strony:* czyż kobieta zawsze pada ofiarą, a mężczyzna nigdy? — Dla czego w całém dziele nie znajdujemy wykazania i sprostowania błędów kobiet, które często psują małżeńskie pożycie? — Prawda, że to apologia, ale czyż godziło się tak daleko posuwać? Czyż należało dla usprawiedliwienia swej płci obdzierać drugą z wszelkiej iskierki uczucia? Proszę bez uprzedzenia zastanowić się, a niewiém czy większa liczba będzie nieszczęśliwych małżeństw przez żony, czy przez mężów? Chociaż nie przeczę, że najczęściej oboje się do tego łączą. — Właśnie w klassie niższej widziałem zdarzenie, które dla tego przywiodę, że na przykładzie najlepiej objaśnić różnicę czułości mężczyzny i kobiety: a chociaż u prostego ludu może nie tak częste bywają zdarzenia, jednak za to wyraźniej i szczerzej całą rzecz przedstawują.— W mieście wielkim byłem obowiązany zwiedzać szpital i raz uderzyła mię fizyonomia jednego chorego: był to człowiek trzydziestoletni, nadzwyczaj ładnych rysów, ale na jego białej jak ściana twarzy gorzał suchotniczy rumieniec. W jakiémś mimowolnem interesowaniu się, chciałem o nim cośkolwiek wiedzieć, ale dozorca mógł mię tylko zawiadomić, że go policya znalazła chorego na ulicy i przyniosła do szpitalu. Jeślim cierpiącego pytał o zdrowie, odpowiadał zwykle: *mnie dobrze;* a jeślim chciał się dowiedzieć kto on i skąd, wtedy zawsze milczał. Jednak dozorca dowiedział się ze strony o jego życiu. Był to stolarz bogaty, miał swoj dóm i wiele czeladzi: związek wzajemnej miłości połączył go z ładną i młodą kupcówną i z początku bardzo był szczęśliwy, tylko go smuciło, że po kilku latach nie miał dzieci. Tymczasem kwaterujący officer nie był zimny dla pięknej stolarki, która w przykrém położeniu ciągłego widzenia się uległa zwodzicielowi. Mąż wkrótce to poznał i wypędził żonę, ale od tego dnia zamknął swój warstat, rozpuścił czeladź, rozdarował sprzęty i w krótkim czasie dóm zupełnie zadłużył i tak parę lat wałęsał się po mieście nim go chorego policia przyniosła do szpitalu. W parę czy więcej tygodni wszedłszy do szpitalu ujrzałem kobietę w pięknej salopie i kapeluszu z woalem, stojącą w drugim pokoju, ale przez otwarte drzwi pilnie patrzącą w chorego jak w tęczę. Dozorca powiedział mi, że to jest żona, która cały dień wz tém miejscu stoi. Chory miał oczy zamknięte, ale głowy nieobracał do ściany, znać widokiem swego wyniszczenia postanowił dręczyć jej serce, ale wzrokiem niechciał się spotkać z niewierną żoną, która jak kania dżdżu wyglądała jego spójrzenia. Poruszony tak smutnem obojga położeniem, bo rzecz widoczna była, że się pasował z uczuciem, chciałem skłonić do przebaczenia, ale to było niepodobieństwem: na wszystko bowiem milczał i milczął. Trzy doby ta niema scena przeciągała się, a jedna i druga strona były nieporuszone prawie w swojém położeniu. Raz w tym czasie siedziałem koło łóżka, a chory spiekłemi ustami cóś do mnie szepnął, ale nie usłyszałem: biedna żona chociaż stała w drugim pokoju, lecz z takiém natężeniem patrzała na niego, że się domyśliła z poruszenia warg i natychmiast przyniosła mu szklankę wody; chory otworzył oczy, odtrącił wodę i znowu położył się spokojnie, dopiero z rąk moich przyjął upragniony napój. Stan jego niebespieczny potrzebował opatrzenia sakramentami: po spowiedzi i komunii nagle, jakby siłą nadzwyczajną ożywiony, podniósł się z pościeli i dość głośno zawołał: *Katarzyno!*— Przybliżyła się nieśmiało do łóżka, a on zarzucił ręce na jej szyję i pocałunek pokoju ze łzami udzielił. W nocy tego dnia skończył na jej ręku. Nazajutrz rano wchodząc do szpitalu, usłyszałem wielką wrzawę i ujrzałem tę kobietę ledwie niewściekłą z jakiegoś gniewu na dozorcę: przyczyna kłótni była, że jej niechciał dać tej poduszki i prześcieradła, na których mąż skonał: ale za wdaniem się otrzymała te rzeczy, które jakby skarb największy poniosła z sobą. W tym wypadku trudno odgadnąć większość uczucia jednej i drugiej strony. Cała ta polemika nie jest tylko w obronie mężczyzn, ale i kobiet: wprawdzie nasze zdania nic nie przemienią, bo jak Bóg stworzył ludzi, tak zostaną, ale z upowszechnienia tej przesadzonej opinii może wypłynąć okropny skutek. Właśnie ta wada zaszkodziła najwięcej trzeciej części Doświadczenia, z wielkim niebezpieczeństwem dla młodych dziewic i żon, z natury bowiem i dzisiejszego wychowania są skłonne do tej przesady, a cóż dopiero kiedy to wsparło pioro wsławione i uroczo wymowne? Jeśli przesadzona czułość i exaltacia kobiet, które w mężach wyglądały bohatyrów romansowych, stała się przyczyną ruiny w małżeńskiém pożyciu: to nie dla

tego należy wpadać w drugą ostateczność, bo równie smutne niebespieczeństwo zagraża. Dziewica i żona nie spodziewając się znaleść w mężu zawsze zimnym i egoistycznym wzajemności i zrozumienia swej istoty, jak może go kochać i szacować? Darmo Autorka sztukuje się religią: wzajemność przychylności nakazywana wiarą, jest koniecznie potrzebną do dobrego pożycia w małżeństwie; a potém kiedy Bóg tego wymaga, musiał dać obu stronom potrzebne do tego przymioty czyli władze, bo inaczej żądałby rzeczy niepodobnej, co się niezgadza z wyobrażeniem mądrości i dobroci nieskonczonej. Z resztą, ta ustawna kobiety ofiara dla zimnego męzczyzny, to dobrotliwe pobłażanie wad bez szacunku, jest najnieznośniejszą pogardą w pożyciu małżeńskiém; zdaje się jakby sama kobieta była dziedziczką nieśmiertelności, która w swej wyższej istocie pogląda z anielską litością na ród ludzki i po krótkim pobycie doczesnym, gdzie jest wyłącznie przewodniczką, unosi się spokojnie w obłoki. Czyż nie lepiej w zasadach wychowania trzymać się prostej drogi? Czyż nielepiej żywić naturalną Chrześciańską czułość z przekonaniem że tak umiarkowane uczucie może być często pojęte i podzielane przez męża, osobliwie przy odrodzeniu wiary. Wtedy wzajemność nie będzie niepodobieństwem, a pokój małżeński na łonie wiary zakwitnie i chociaż zawsze zostaną wyjątki, jednak nie bez osłody religijnej. Raz na zawsze chciałem skończyć ten spór i dla tego nie wspomnę o tej rzeczy w trzeciej części. — Oprócz tego zdania wszystko tu oddycha głębokością postrzeżenia i prawdziwym talentem. Najgruntowniej rozwinięte wielkie prawdy o błahości hamulca opinii publicznej, o nicości sentymentalnej i poetycznej Religii, marzącej kontemplacii i exaltacii: Jakież to wspaniałe, a prawdziwe podaje wyobrażenie Chrześcianki! Jakaż głębokość w rozróżnieniu *prawa* od *miłości*, a niepospolitego obmyslenia dowodzi trafne porównanie kobiety z ogółem całego towarzystwa. To wszystko nie jest pisane, ale z największym zapałem prawie mimowoli oddane przy wezbraniu uczuć i myśli. Wcale nie będzie w tém przesady kiedy powiem, że nie jestem wstanie dać wyobrażenia tej mocy i wdzięku, które czytelnik znajdzie w tym ważnym dziele: bo nawet jeśli są skazy, to się jedynie wcisnęły z poetycznego i tęsknego umysłu autorki, bo dzisiaj ledwie nie wszystkich piszących duch smutku ogarnął, jest to skutek przebudzenia się po długiej niepobożności. jest to głos wzywający o łaskę Boga, to jest, o wiarę.

Część druga: Nauki Kobiet. Niemamy tu potrzeby zastanawiać się osobno nad każdym rozdziałem, lecz wogóle rzucimy kilka uwag. Żadnej wątpliwości nie podpada, że kobiety dziś potrzebują nietak pozornego jak gruntownego oświecenia, że niema ani jednej gałęzi nauk, którąby właściwie pojęta nie przyniosła jakiego pożytku kobiecie i dla tego wcale niejestem przeciwny obszernemu planowi oświecenia, ktory autorka przedstawia. Jednak chciałbym najmocniej, aby naprzód umiały niewiasty to wszystko, co jest najbardziej potrzebne Chrześciance, żonie, matce i gospodyni domu, a potém bez uchybienia obowiązkom mogą oddawać się naukom. Stan niższy oświecenia kobiet niepochodzi ani zbraku władz umysłowych, ani *z nikczemności męzkiej*, ale z naturalnego rzeczy położenia. Kobiety z woli Boga mają głównie na celu w doczesnych zajęciach życie domowe: oddalone od działania w rzeczach publicznych, od pełnienia urzędów towarzyskich, muszą niemówię myślą i czuciem, ale czynem ograniczać się w ognisku familijnem. Stąd wychowanie dwóch płci stosownie do przeznaczenia i przymiotów wlanych od Boga musi być różne, to jest męzczyzn publiczne, kobiet domowe: bo najlepsze pensiony niezastąpią wychowania córek przez dobrą choć by niebardzo światłą matkę. Pensiony być muszą już dla osieroconych, już dla tych, co ze słusznej innej przyczyny niemogą korzystać z domowego wychowania: ale któż zaprzeczy, że jeśli tam znajduje się rozleglejszy wykład nauk, to zawsze niedostaje tego oka, które tylko miłość macierzyńska posiada, a stąd moralność mniej lub więcej musi cierpieć, osobliwie w nagromadzeniu różnego stanu i zwyczaju wychowanek: a wtakim razie słuszna rzecz przenieść rzecz główną nad dodatkową. Lecz domowe wychowanie musi być mimo wszelkich starań niższe podwzględem nauk od publicznej edukacii: bo wyjąwszy bogaczów, czyż rodzice nawet dostatni mogą mieć tak wielką liczbę nauczycieli. Stąd w massie muszą kobiety stać niżej w oświeceniu od męzczyzn. Przez wyłączenie kobiet od działań w sprawach publicznych stała się wszystkich powinność jednakową i zgóry można przepowiedzieć ich krąg czynności, ich przeznaczenie w głównych rysach: nawet przyszły stan najczęściej wiadomy, bo tu promocia niéma miejsca: wprawdzie zdarza się nierzadko, że kobiety przez zamąż-pójście wyskakują z dawnej sfery, ale wyjątki niestanowią powszechnego prawidła, a zresztą powinności zawsze zostają te same choć z małym odcieniem. Stąd musi następować większa jednostronność przy wychowaniu kobiety, bo tu niezachodzi żadna wątpliwość do czego ją Bóg przeznaczył i naturalnie, że wychowanie w samém zaraniu bierze kierunek przyszlych pewnych obowiązków. Zupełnie co innego jest w losie męzczyzn, bo kto zgadnie jakie powołanie leży przed dzieckiem? Wprawdzie jako chrześcianie mają cel jeden z kobietami, ale jako obywatele muszą uprawiać rozmaite gałęzie publicznego zawodu, który nawet sam tak wymaga publicznego wychowania, że młodzieniec domorosły choćby najlepszą miał edukacię, zawsze nosi jakąś cechę koszlawości, którą w towarzystwie niełatwo uda się zatrzeć. Nauki męzczyzny początkowe muszą być więcej rozmaite jak kobiety, aby młodzieniec nabrawszy potrzebnego wyobrażenia o wszystkiém, mógł po skonczeniu szkół poznać do czego Bóg mu dał skłonność i stosownie do powołania rzucić się poźniej do tej gałęzi wiedzy w zakładach wyższych, która odpowiada jego skłonności lub przyszłemu stanowi. Wpływa

jeszcze na niższość oświecenia kobiet sam krótki czas poprzedzający zamążpójscie: mężczyzna bowiem prawie do lat 25-ciu może prowadzić wyłącznie naukowe życie i przyjść do tego stopnia wiedzy, na którym leży prawdziwe zamiłowaoie, a stąd po ożenieniu się nieporzuci łatwo dalszej uprawy tém bardziej, że mu niestoją na przeszkodzie drobnostkowe i nieustanne zatrudnienia, które zwykle otaczają matkę i gospodynię. Jeśli więc w krótkim czasie kobieta będzie rozstrzelona na wszystkie promienie koła ludzkiej wiedzy i to jeszcze metodą męczyzn, jak chce autorka, to jest drobiazgowym, szkolnym, suchym wykładem, to naturalnie, że dla braku czasu nieprzyjdzie do stopnia zamiłowania nauk poważnych i zaniedba je zaraz jak tylko uczuje się swobodną przez zamążpójście. Budować plan niemówię moralnego, lecz naukowego kształcenia się po zamążpójściu, jest rzecz zupełnie wyjątkowa: przy ciągłych bowiem zajęciach żony, matki i gospodyni, przy sąsiedzkim i towarzyskiém życiu, nawet z najlepszą chęcią do poważnych nauk, która nadzwyczaj rzadko towarzyszy, niewiele czasu się znajdzie. Należałoby przeto w stanie panieńskim nie tak rzucać się na rozległą rożnostronność, jak raczej przestać na gruntownym wykładzie nauk niezbędnych kobiecie, aby w małym obrębie wydoskonalona, przy prawdziwém jednak wyobrażeniu o innych wiadomościach, mogła i lubiła pracować poźniej nad postępem dalszym. Niemówię tu o jeniuszach i wysokich talentach, bo ich zdolność prędko wszystkiemu podoła: ale te wyjątki niemogą stanowić powszechnego prawidła w ogólnych zasadach wychowania kobiet. Zapewne, że byłoby rzeczą arcy pożądaną, aby sama matka mogła być nauczycielką jedyną swoich dzieci, a szczególniej córek: ale w ogóle być to niemoże, bo encyklopedyczność nie jest stanem powszechnym, ale fenomenem. Między męzczyznami niewiele podobnych przykładów można naliczyć i niéma w ich edukacyi encyklopedyczności: po przebyciu bowiem początków jedni oddają się matematyce, drudzy prawu, a inni innym fakultetom w uniwersytecie stosownie do skłonności i powołania. Mimo tej encyklopedyczności może być wyższa edukacia, bo prawdziwe i gruntowne oświecenie nie zależy jedynie na umiejętności wszelkich gałęzi wiedzy ludzkiej, ale na udoskonaleniu się w kilku ważniejszych przedmiotach i jasném wyobrażeniu o innych wiadomościach, co łatwo przyjdzie, bo gruntowne poznanie jednej nauki oświeca drugą. Stąd jeśli matka nie może wszystkiego sama uczyć, może i powinna kierować duchem każdej umiejętności, którą nabywają córki. Co się tycze tego, że synowie widząc w matce brak znajomości jakiejś szczegołowej gałęzi nauk mogliby stracić wrodzony szacunek, to niepodobna, bo czyż syn dla tego będzie pogardzał matką, że nierozwiąże zrównań algebraicznych, nie pocytuje pandektów i nie wyliczy prawideł strategii? Oprócz religijnego wychowania, które następstw podobnych niedopuści, jeszcze sprzeciwia się temu samo oświecenie. Wszak w towarzystwie niepogardza Teolog nieznającemi Teologii, równie Matematyk, wiedzą bowiem że sami wielu gałęzi nieznają; ale wtedy tylko nieco pełznie szacunek, kiedy kto niéma nawet pojęcia o tych naukach. Przytaczam to nie wcelu spierania się, bo jesli tylko encyklopedyczność dostępna komu, tém samém najpożądańsza: ale wtym zamiarze, że niechciałbym w ogólnym planie wychowania wprowadzać to za niezbędne prawidło, bo stąd może nastąpić zrażenie się zupełne: lepiej więc zaczynać od koniecznie potrzebnej wiadomości, a poźniej mało po pomału sam się rozwinie stopniowo obręb nauki. — Wszystkie uwagi względem wykładu nauki Religii odznaczają się zwykłą autorce gruntownością myśli i szczérą pobożnością; jednak mniemanie o niezbędnej potrzebie *głębokiego teologicznego wykładu religii chrześciańskiej* jest przesadzone, bo zgodzić się niemożemy, że *przez głębokie metafizyczne poznanie znajdujemy silne umysłowe przekonanie wszystkich zasad wiary*. Chociaż za pomocą nauki jasno się wyświeca prawda naszej Religii, jednak żadna głębokość metafizyczna, żadne rozumowanie nie są zdolne zaszczepić w sercach naszych wiary, która jest *darem Boga*, a nie płodem naszego rozumu; a stąd poznanie metafizyczne nie wleje samo umysłowego przekonania wszystkich zasad religijnych, lecz to przekonanie spływa promieniami łaski Bożej, jeśli niestawimy zapory naszą złą wolą. Dwojaka jest bowiem droga wiodąca przekonanie do umysłu naszego: jedna zmysłów i rozumu dość niebezpieczna, dość niepewna i pełna sporów i ciemności; druga wiary, stała, pewna i wspierająca światłém niebieskiém wszelkie zachwianie się umysłu. Komu Bóg użyczył wiary, powiada sławnej Hueciusz, nie potrzebuje udowodnień rozumowych: a kto niéma wiary, temu żadne najgłębsze wywody niewystarczą. Niemyślę przeto wzbraniać kobietom głębszej znajomości religii, lecz pragnę, aby na tej wiadomości wszystkiego niebudowały i zawsze miały w pamięci, że wiara jest darem boskim. A potém jest środkująca znajomość między Katechizmem i Teologią, bo tej ostatniej zgłębienie nie podobna kłaść za obowiązek w ogólnym planie wychowania kobiet. Stąd wolałbym wtej metodzie autorki nie tak często spotykać Pismo święte, jak raczej częstsze opieranie się na powadze S. Kościoła. — Jeszcze wtym przedmiocie sprzeciwia się nam ta zasada, że *życie ludzkie jest pokutą* (k. 210), czyli, że Wola Boska rozsnuła życie pokutnicze (213). Pytam się za co? i dlaczego? Wszak dusza nasza po omyciu zmazy pierworodnej jest niewinną, a pokuta tylko po grzechu następuje: grzech zaś niewypływa z zasad religii, lecz z naszego prawu nieposłuszeństwa. Wystawiać życie jako pokutę zraża się umysł bez potrzeby i prawdy: owszem wtej edukacii należy główinie zwrócić uwagę, że tylko prawdziwy pokój, a tém samém szczęście i niewinne rozrywki kwitną w dziedzinie wiary: bez niej panuje nuda, czczość, niesmak i odczarowanie na wszystko: religia bowiem wszystko odświeża i umila i dla tego wierzącym ojcom naszym tak wesoło i słodko ubiegło życie. Nie idzie stąd żeby potrzeba było

taić cierpienie i zmienność kolei doczesnej, lecz raczej przedstawując ten obraz cierpień, należy wszesnie do tego przygotować młodociane umysły z tém przekonaniem, że niema na swiecie takiej niedoli, którejby osłodzić Religia niemogła, że troski i zewnętrzne przykre wypadki nietylko są pokutą za nasze błędy, ale jeszcze obszernem polem zasługi, skąd zbieramy najpiękniejsze kwiaty do niezwiędłej korony na przyszłość. Życie ludzkie jest przeplatane szczęściem i cierpieniem, niemożna go zupełnie nazywać pokutą, bo wszystkie przykazania Boga podane przez Religią, dążą nie tylko do wiecznej lecz i doczesnej pomyslności i dawno już powiedziano, że raj byłby na ziemi, gdyby ludzie strzegli dróg pańskich. — W naukach powiada autorka, że jest celem uprawa rozumu: juźci tego zaprzeczyć niemożna, ale to cel jest podrzędny, a w bogobojném wychowaniu główny cel i tu stanowi wiara, aby wszystko zaczynało się i kończyło się na Bogu: bośmy stworzeni na to, abyśmy go znali, kochali i jemu służyli, to jest, aby nasz rozum, nasza miłość i nasze postępowanie miały jedynie na celu Boga. Przy poglądzie zaś na cel podrzędny nauk musiał wypłynąć niepotrzebny rozdział na nauki świeckie i Filozofią Chrześciańską. Szczególniej daje się to postrzegać w metodzie nauk przyrodzonych, gdzie *rozległość* za główną rzecz się uważa z tej przyczyny, że *nauki przyrodzone nierzucą zgubnych wyobrażeń w duszę, niewzburzą, niepomieszają myśli, nieoderwą od jedynej i niezmiennej prawdy.* Dałby to Pan Bóg! ale smutne doświadczenie inne przynosi swiadectwo, bo iluż to obłąkała kosmologia, medycyna i tym podobne nauki, a inaczej być niemoże, niema bowiem żadnej nauki, którejby duch zły lub dobry nieożywiał. Kiedy zasada niechrześciańska przemagała, wówczas starano się ją upowszechnić wszelkiemi drogami, tak, że każda nauka organem jej służyła. Ztąd przy zwrocie religijnym miejmy za główną rzecz, aby pochodnia słowa bożego przyswiecała scieżkom wszelkiej ludzkiej umiejętności: jest to sposob najłatwiejszy do przesiąknienia umysłu zasadami wiary; niedość nieobalać Religii, niedość nawet położyć zasady chrześciańskie, ale potrzeba wtym wykładzie korzystać z każdego zdarzenia, ciągle przypominać młodzieży ten rozliczny stosunek do Boga. Jnaczej bowiem i po skończeniu nauk dziewica *nie będzie zdolną wznieść się do religijnej Filozofii*, co sama Autorka przyznaje. Czas naukowy dla kobiet jest krótki, na co więc trzymać się tych rozdziałów, kiedy nawet osobno wykładana Filozofia Chrześciańska nie będzie tyle pożyteczną. Dziewica, której umysł oświecony gruntownie w zasadach wiary i która w każdej nauce miała wykazany najdrobniejszy stosunek z Bogiem, będzie wstanie z podanych wyobrażeń wysnuć główne rysy Filozofii Chrześciańskiej i tem samém lepiej zostanie przekonaną. Nie jestem dla tego przeciwnym Filozofii Chrześciańskiej, owszem, któżby jej nie lubił: a z tém wszystkiém nie chciałbym jej widzieć w planie nauk dziewicy: wszak poźniej z większą korzyścią może to czytać, bo się niełatwo ułudzi jakim sofizmatem przez porównanie z temi zdrowemi zasadami, których na drodze prawej nabyła. Zresztą spór żaden, bo jesli ta Filozofia dobrze będzie wykładaną, to wcale nie zaszkodzi; tylko się boję tej swierzbiączki ludzkiej, która jak zacznie gałąź nauki religijnej obrabiać po swiecku, natychmiast za wyniesieniem tej rzeczy z dziedziny kościoła, zwykła ją brukać i krzywić.

Część trzecią wychowaniu rozpoczyna *życie rodzinne*, czyli krótki, ale pełen prawdy i niebez uroku poetycznego szkic Żony i Matki: jednak niewszędzie możemy się zgodzić. Dla czego Autorka, co ma pogląd tak wysoki, i co we wszystkich innych rzeczach szuka głównego celu, głównej przyczyny, a jednak smutny stan społeczeństwa przypisuje kobietom. Czyż nie lepiej byłoby powiedzieć, że brak wiary rzucił ten smutny całun na życie ludzkie? Czyż kobiety wprowadziły racionalizm? Czyż pierwsze kobiety zaczęły publiczną religijną reakcię! Ten zwrót do Boga nie należy przypisywać ani jednej, ani drugiej stronie, ale smutnemu doświadczeniu ludów, które się przekonały, że niéma nawet w doczesności szczęścia bez wiary. Lekarstwo przeto na ten stan żałośny nie jest wyłącznie w kobietach, ale w powrócie wszystkich do Boga. Ktokolwiek posiada skarb wiary, temu ani *smutno* ani *pusto* na świecie, choćby nawet *spiewy kapłanek ucichły*. Niech sobie *Westalka* jak chce *zaśnie*, dla tego przy trwaniu kościoła nie zginie ogień wiary, a z nim utrzyma się uczucie nadziei i miłości: dla tego wierzący nie będzie błąkał się w ciemności, bo płomień wiary oświeci i umili scieżkę jego pielgrzymki. — Zgadzam się, że uleganie religijnemu prawu wymaga niemało walk, ale trudno powiedzieć, że szczęście ztąd wynikłe jest *najbardziej okupionem:* oddawna bowiem przekonano się, że człowiek na drodze wiary i obowiązków nigdy z tak ciężkim i krwawym potem nieubija się o szczęście prawdziwe, jak kiedy upędza się za próżnemi marami w szrankach nie zakreślonych religią; niepobożność stotysięcy razy drożej okupuje swoje mniemane szczęście, co mu ustawnie po największych poświęceniach i wysiłkach z rąk wylatuje i znika. Chciałbym się trzymać drogi srodkowej, to jest niestrasząc nadzwyczajnemi trudami, jak nie należy przedstawiać życie ludzkie na łonie wiary kwiecistą drogą, kędy cierń smutku i niedoli nie może skaleczyć, tak znowu nie trzeba wpadać w drugą ostateczność, że najcięższe ofiary i największe okupy czekają religijnego wędrowca. Cała rzecz, aby usposobić duszę do przyjmowania z wdzięcznością wszelkich łask i pociech, a razem do znoszenia tych cierpień, któremi nawiedza Ojciec niebieski.

(Dok. nast.)

Печатать позволяется: С.-Петербургъ. Февраля 15-го 1843. *П. Гаевскій.*

W DRUKARNI WOJENNEJ.